Dopuśćcie dziatkom przychodzić do Mnie
Jezus

RAJ

Wy z Boga jesteście, dziateczki
Ap. Jan
Dziateczki! zostańcie w Nim.
Ap. Jan.

PISEMKO DLA DZIECI BIBLIJNYCH GRUP
poświęcone zadaniom oświatowo-wychowawczym

Rocznik II. 1935|36 | Listopad 1936 | Nr. 11 | 1935|36



Krajobraz z naszego Pomorza w pięknej szacie zimowej.

O księdze Hyobowej.

Leoś: Najchętniej czytam w Starym Testamencie księgę Hyobową dlatego, że w niej jest najwięcej poezji. Zaledwie wstęp i zakończenie 42, 7—17 są pisane prozą.

Oleś: Poezji jest też wiele w Psałterzu, kaznodzieju Salomona i w księgach prorockich, w szczególności u Izajasza. Księga Hyoba jest ale piękną biografją człowieka bogobojnego.

Piotruś: Jest on żywą ilustracją przysłowia: „Bóg dopuści, ale nie opuści."

Pawełek: Hyob jest osobą historyczną; nie jest to bohater wymyślony, ale rzeczywisty, mąż sprawiedliwy, który żył w czasach patryarchów. Ofiar nie wykonuje ani ksiądz ani lewita, lecz ojciec rodziny. Bogactwo zależy od ilości bydła. Pieniądze się waży i nauczyciel nam mówił, że po hebrajsku użyty jest wyraz „kesyta czyli odważone" w rozdziele 42, 11. To wskazuje na epokę bardzo starą.

Leoś: U Ezechjela 14,14 Hyob jest wspomniany obok Noego i Daniela a Apostół Jakób 5,11 wymienia cierpienia jego jako historyczne zdarzenie.

Oleś: Hyob pochodzi z ziemi Uz Najprawodopobobniej jest to kraina w południowej części Idumei. Nazwa pochodzi od wnuka Seira, praojca Horejczyków I Mojż. 26,28. Jakkolwiek jednemu synowi Arama było na imię Uz I Moj. 10,24 a także Nachor I Moj 22,11 miał syna tegoż imienia, ale według płaczu Jeremjasza 4,21 córka Idumejska usadowiła się w ziemi Uz. Wypady Sabejczyków i Chaldejczyków mogły się odbywać w południową część Idumei, bo Sabejczycy, potomcy Abrahama i Cetury b Moj. 25,3 byli w pobliżu Idumei. Przyjaciele Hyoba są z Idumei lub sąsiedztwa.

Piotruś: Tak, Elifaz Temański pochodzi z krainy Idumejczyków — Amosa 1,12; Abd. 8,9; I Moj. 26,11. 42 — Bildad Suchski ze sąsiedniej krainy, praojciec jego Suech był synem Cetury I Moj. 25,2 — Zofar Naamatski chyba też był z Idumei. Elihu był synem Barachela Busytskiego ze syrskiego rodu. Buzejczycy usadowili się między Arabami i Jeremjasz wymienił ich między szczepami arabskimi, Buzejczycy więc byli sąsiadami Idumejczyków.

Pawełek: Stąd wynika, że przyjaciele Hyoba byli potomkami Abrahama. Znajomość Bogo żywego była więc w krainach tych przyjaciół rozszerzoną. Przez lud izraelski sąsiednie ziemie poznały prawdziwego Boga, czego dowodem jest Melchisedech, później Balaam a nawet w Sodomie i Gomorze spodziewa się Abraham obecności 50 sprawiedliwych. Dopiero za czasów pobytu Izraela w Egipcie ginie w Idumei, u Moabczyków i u synów Ammona znajomość wszechmocnego Boga, dlatego wspólnie walczą przeciw Izraelowi.

Tygrys w Indjach

Z powstałej ogólnej zamieszki skorzystał „mistrz Billy", zaczął uganiać za swymi przeciwnikami na wszystkie strony. Byłem jeszcze małym chłopakiem i podczas gdy z krzykiem biegłem do domu, odczuwałem gorący oddech zwierzęcia biegnącego za mną. Dom miał taras, do którego prowadziły kamienne stopnie, po stopniach tych wlazłem w górę tak szybko, jak tylko na to było stać moje małe nóżki, ale za mną przybiegł w skokach i susach tygrys, jak mi później opowiadano, co na widok przypominało kotka, ścigającego mysz. Z woli Opatrzności wisiała na pierwszym stopniu tarasu na sznurze przednia ćwierć wołowiny. Jak Billy zwęszył tą ponętną sztukę, wypuścił z linji pościgu swą ofiarę, zrobił skok przez poręcz w kierunku mięsiwa a po udałym chwycie wywrócił kozła głową wdół wprost na bruk z mięsem w paszczy. Kości grzbietowe tak on sobie potłukł przytem, że nie mógł się ruszyć. Ktoś z towarzystwa wtedy przybliżył się doń i trafnym strzałem w głowę przypieczętował jego los.

Gorszymi od rozbestwionego zwierzęcia są dla spokojnej ludności tylko bestje komunistyczne, mordujące nawet dzieci niewinne z zrozwydrzeniem, godnem tygrysów i szakali, jak to oglądamy w nieszczęśliwej Hiszpanji.

Od czerwonej zmory komunistycznej uchroń dzieci nasze, Boże!

Paryski gamin.

II.

Jako pierwszy podniósł rękę mały Jacques. Był to bardzo abdarty chłopczyna, jego nogi były bose nieomal, bo tylko na jednej nodze były resztki niepomiernie obszernego obuwia. Jego twarz wyglądała, jakby wyciągnięta z pod rynny, zaś odzież wykazywała brud i zawłosienie. Jednakże odwaga tego chłopczyny, zdecydowane spojrzenie czarnych ócz zrobiły swoje. Za jego właśnie przykładem podniosła się druga, trzecia, aż wreszcie wszytskich razem było dwanaście rąk.

„Nuż, wy chcecie Go miłować?" pyta opowiadający i dodał: „to dobrze, drogie dzieci, ale słuchajcie teraz, co On do tych mówi, którzy pragną Go miłować: „Kto mnie miłuje, ten trzyma przykazania moje".

W krótkich słowach objaśnił on im znaczenie i doniosłość wyroku Pana Jezusa dla nich, następnie podał odważnemu chłopcu rękę i zapytał go: „Czy chcesz mi przyrzec, że będziesz się trzymał przykazań Pana Jezusa? Chłopiec wyciągnął swoją rękę ze słowami: „Niech będzie Bóg z Panem!" W ten sam sposób obeszedł wychowawca wszystkich dwunastu i pożegnał się z nimi, ale przed odejściem dał każdemu z nich tyle drobnych monet, ażeby starczyło na nocleg i kolację.

Mniejwięcej trzy tygodnie później, gdy ten sam wychowawca szedł ulicą Paryża, stał na jednym rogu jeden mały pucobut, jakich w tem mieście bywa wiele. Pucobut zawołał powszechnie używane tam słowa: „Cirer ,M'sieu?", co oznacza „czy czyścić, panie?" i ze skokiem o zwinności piłki nożnej ustawił się ze serdecznym uśmiechem na twarzy przed zatrzymanym. Tenże nie zrozumiał początkowo, o co chodzi i nie przypominał sobie wcale tego chłopczyka. Zdziwiony zapytał on dlatego pucobuta, skąd tenże go zna.

„Przepraszam, mój panie, ja jestem Jacques!"

„Co za Jacques? który Jacques, jaki Jacques?"

„Tak, mój panie, ja jestem ów Jacques właśnie!"

Wtedy spojrzał zatrzymany uważniej na pucobuty i nagle przyszła mu cała scena przed trzema tygodniami przeżyta na pamięć. „Aha", powiedział zatrzymany, teraz sobie przypominam. Czyś ty dotrzymał przyrzeczenia? Czyś ty usiłował dowieść Mu, że Go miłujesz i pragniesz trzymać się Jego przykazań?"

„Tak, mój panie, o tak!" odpowiedział zapytany z powagą i ze wzruszeniem w głosie. Przechodzeń zaś przystanął, dał sobie wyczyścić buty, by umożliwić sobie rozmowę z chłopcem. „Czy ty umiesz czytać, Jacques?" — „Bardzo dobrze jeszcze nie, mój panie, ale ja myślę że przy pomocy sylabizowania mógłbym stronicę przeczytać."

„Czy tybyś chciał mieć Nowy Testament, gdziebyś przeczytał sobie tą historję, którą ci wtedy opowiedziałem." Chłopiec nie umiał nic ze siebie wykrztusić, albowiem wewnętrzne wzruszenie stało temu na przeszkodzie, ale pewien ton serdeczny jego głosu zdradzał, co się działo w jego sercu.

„Ja widzę, że sprawiłoby ci to wielką radość, przyjdź więc jutro o godzinie czwartej popołudniu do mego biura, tu masz w tym celu mój adres, do widzenia!"

Zaledwie na drugi dzień wybiła godzina czwarta popołudniu, gdy nasz wychowawca usłyszał lekkie pukanie do drzwi swego, biura, a na zawołanie „wejść!" stanął Jacques we drzwiach. Mały chłopczyk uporządkował, jak to zauważyć można było, swoje ubranie i twarz. Wskutek umycia przy publicznej studni wyglądał on teraz możliwie, chociaż jeszcze nie zupełnie czysto: jego twarzyczka wykazywała jeszcze miejscami marmurowane czarne paseczki; włosy jego na głowie jeszcze nie były należycie uczesane, poskromione, by nie sterczały samowolnie, ale przynajmniej zdradzały wielki wysiłek ze strony chłopca. Pan w biurze podał mu uprzejmie rękę i kazał mu obok siebie usiąść. „Powiedz mi, Jacques, dlaczego ehciałbyś ty mieć Nowy Testament?"

„Ażeby czytać historję tego męża, o którym Pan nam opowiadał," brzmiała krótko odpowiedź chłopca.

„A dlaczego chciałbyś historję jego czytać? Mów, czy ty go miłujesz?" Jacques kiwnął głową przytakująco. Widocznem było że to nie może być kwestją dla niego ani przedmiotem namysłu. „Dlaczego ty Go miłujesz?"

„Jacques zamilczał, rysy twarzy zdradzały smutek, on opuścił wzrok, a pierś zaczęła falować, zatłuszczona bluza najsilniej uniosła się w okolicy serca. Wreszcie położył on główkę na stół i zaczął szlochać, jak gdyby mu serce chciało pęknąć. Usta jego szeptały w sposób zaledwie dosłyszalny: „Ponieważ oni Go zabili, zamordowali!"

Wychowawca nie mógł się wstrzymać od łez, ale nie chciał też wyruszać chłopca. Gdy zaś obaj uspokoili swe wzruszenie, wychowawca przeczytał chłopcu kilka słów z Ewangelji św. Jana i odpowiedział mu o miłości Pana Jezusą. Starał się on wytłumaczyć zainteresowanemu, że on może swemu niebiańskiemu mistrzowi najlepiej w ten sposób służyć, że stanie się przez swoje słowa i swoje postępki misjonarzem, chrześcijańskim kaznodzieją czyni, by pięknym przykładem pozyskać inne dusze do życia cnotliwego. Przy tej myśli zapałała twarz chłopczyka niebiańską radością. Jacques zaczęł stawiać coraz śmielej wiele pytań, dotyczących życia chrześcijańskiego, na co zapytywany starał się odpowiadać, jak tylko mógł najlepiej, w sposób najbardziej zrozumiały dla chłopca. „A co mam wtedy zrobić, a co mam wtedy powiedzieć," pytał on co chwila, co zdradzało, nietyle bojaźń i wstyd, co zupełną prostotę i dobrą wolę. Na życzenie chłopca wpisał wychowawca swoje nazwisko do Nowego Testamentu i następnie ukląkł z nim do wspólnej modlitwy, błagając dobrego Pasterza o błogosławieństwo dla małej, niedoświadczonej owieczki, by On opiekował się nią na wąskiej ścieżce w pielgrzymce uciążliwej tym światem. Za chwilę rozeszli się obaj z tem, że chłopiec może odszukać każdorazowo swego dobroczyńcę, gdy tego zajdzie potrzeba.

Chcielibyście napewno wiedzieć, młodzi czytelnicy, jaki dalszy los spotkał tego dzielnego chłopca, ale on tak samo jak i wy, jest dopiero na początku nowej drogi chrześcijańskiej, a pod względem zarobkowania pracuje sumiennie, czyszcząc buty przechodniom w Paryżu, ale jego serce jest oddane Panu Jezusowi. Niechaj każdemu z was wypadnie w życiu lepsza dola od tego chłopczyka, ala ta sama radość, co wypełnia jego serce, a ma swe źródło w miłości ku Jezusowi, niechaj będzie udziałem każdego z was. —

Zagadki.

CZAS PRZEDŚWIĄTECZNY.

Jak się nazywają zbliżające się niedziele w bieżącym roku kalendarzowym? Nazwa ich utworzona jest z pierwszych liter 6 wyrazów, mających po 7 liter i posiadających takie znaczenie:

1. patsyarcha, 2. prorok (w 4 przypadku), 3. miasto pomorskie bez ostatniej sylaby, 4. wódz narodu izraelskiego, 5. tajny uczeń Jezusa, 6. mąż z apokryfów.

NAZWA ŚWIĄT.

Przez dzieci szczególnie lubiane święta należy odgadnąć, wybierając po jednej sylaoie z następujących geograficznych nazw Polski:

1. Oświęcim, 2. Tatry, 3. Bolesławowo, 4. Ożenin, 5. Gorzuchowo, 6. Nakło, 7. Rogoźno, 8. Międzychód, 9. Bochnia, przyczem y = e.

WYBITNY WSPÓŁPRACOWNIK AP. PAWŁA

Ażeby odgadnąć współpracownika ap. Pawła, należy wziąć trzecie litery w 9 słowach, których znaczenie podajemy:

1. kompanja, 2. stolica w Europie, 3. imię żeńskie, 4. stolica, 5. część ciała, 6. gaz, 7. ptak, 8. buduje inżynier, 9. zwierzę domowe.

Wszystkie słowa mają po 4 litery.

DO DNIA 10 GRUDNIA B.R. OCZEKUJEMY WASZYCH ROZWIĄZAŃ.

Prenumerata wynosi z dodatkami rocznie w kraju 2.— zł., zagranicą 0.75 dol. Cena pojedyńczego numeru czterostronicowego 10 gr. — Dla prenumeraty i dobrowolnych ofiar Konto P. K. O. Poznań Nr. 205.663. Kolporterzy i Niedzielne Szkółki otrzymują 10 proc. a przy większych zamówieniach 20 proc. zniżki.

CENY OGŁOSZEŃ — za 1 mm. wysokości łamu na stronie trzechłamowej 15 gr. od ogłoszeń zwyczajnych 12 gr. od ogłoszeń rodzinnych lub dotyczących pracy i zbytu literatury. Zniżka przy ogłoszeniach wielokrotnych.

Wydawca: Drukarnia Bries. Ztg. Dzierż. Otto Hinz. Wąbrzeźno
Odpowiedzialny redaktor: K. Libal, Wąbrzeźno, Hallera 5 Druk — Drukarnia Bries. Ztg. Dzierż. Otto Hinz, Wąbrzeźno